



słowo NA „F”

○ Tekst: Przemek Górecki

Jak w USA radzą sobie z mową nienawiści motywowaną homofobią?

*Have you read the YouTube comments lately?
„Man that’s gay”
gets dropped on the daily*

*Czytaliście ostatnio komentarze na YouTube?
„Człowieku, to jest pedalskie” –
piszą tam codziennie*

Słowa piosenki „Same Love” Macklemore’a & Ryana Lewisa znane są już chyba nie tylko tym, którzy śledzą muzyczne nowości – zwłaszcza od ostatniej ceremonii nagród Grammy, gdy właśnie w takt tego utworu (i z gościnnym udziałem Madonna) kilkadziesiąt par różnej i tej samej płci zawarło śluby wprost na scenie. Ale „Same Love” jest nie tylko o tym, że miłość gejów i lesbijek to „ta sama miłość”. Również o mowie nienawiści:

*We’ve become so numb to what we’re sayin’.
Our culture founded from oppression.
Yet we don’t have acceptance for ‘em’.
Call each other faggots behind the keys
of a message board – A word rooted in hate*

*Przestaliśmy słyszeć, co sami mówimy.
Zbudowaliśmy całą kulturę na opresji –
a i tak ich nie akceptujemy.
Wzywamy od „pedałów” bezpieczni za swymi
klawiaturowymi. To słowo wyrosło na nienawiści.*

Przestaliśmy słyszeć, co mówimy. Słowa „pedał” czy „ciota” są tak popularnymi obelgami, że używają ich nawet dzieci. Wielu rodziców, machając ręką, usprawiedliwia pociechy: „oni nawet nie wiedzą, co to znaczy”. Racja, ale gdy się dowiedzą, będą już miały w głowach wdrukowane, że „pedał” czy „ciota” to ktoś, kim można swobodnie gardzić.

Mowa nienawiści jest bodaj najczęstszą formą homofobii. W Polsce jest karana wybiórczo: kodeks karny zawiera katalog cech, które są przed nią chronione – to m.in. wyznanie, narodowość, pochodzenie etniczne. Za „czarnucha” czy wypowiedzi „naruszające godność” katolików możemy ponieść karę „z urzędu”. Za „pedała” – nie (możemy co najwyżej wytoczyć raczej nieskuteczny proces z powództwa cywilnego). Robert Biedroń zabiega od lat o dopisanie do tego katalogu orientacji seksualnej, tożsamości płciowej, wieku i niepełnosprawności. Nowelizacja kodeksu karnego utknęła w pracach sejmowych. Mamy więc sytuację, w której jedne grupy można znieważać, inne nie.

W USA zakazu mowy nienawiści nie ma. Działa natomiast mechanizm społecznego ostracyzmu, który – co jest niestety niemal niewyobrażalne u nas – rozwiązuje problem. Dla osób publicznych straszakiem nie jest więc paragraf, a realna perspektywa utraty dobrego imienia, bojkotu świadczonych usług, spadku sprzedaży dystrybuowanych produktów, zostania *persona non grata* w liczących się gremiach czy po prostu utraty pracy.

Przypadek: Alec Baldwin



mat. pras.

Jedną z głośniejszych ostatnio tego typu spraw był przypadek aktora Aleca Baldwina, który w 2013 r. serią wpisów na Twitterze zaatakował dziennikarza George’a Clarka. Po tym, jak

Clark stwierdził, że żona Baldwina zajmowała się swym telefonem komórkowym podczas pogrzebu Jamesa Gandolfiniego, aktor nazwał dziennikarza „toxic little queen”, co można by przetłumaczyć na „małą, jadowitą ciotkę” („queen” w slangu oznacza ekstrawaganckiego, zniewieściałego geja). Potem przeprosił, ale kilka miesięcy później, gdy wyzywał natrętnego paparazziego, użył sformułowania „cocksucking faggot” („pedał obciążacz”). Słowo „fag” lub „faggot” to najgorsza obelga. „Queer” trochę się zneutralizowało, „gay” może być obraźliwe tylko w określonym kontekście, ale samo w sobie jest neutralne. Natomiast dla użycia słowa „faggot” po prostu nie ma przebaczenia. Telewizja MSNBC w trybie natychmiastowym zerwała współpracę z aktorem, zawieszając cotygodniowy program, którego był gospodarzem. Tym samym do mediów i społeczeństwa poszedł sygnał: poważna stacja nie może pozwalać sobie na współpracę z kimś, kto (niezależnie od pozycji i talentu) w kontaktach międzyludzkich posługuje się mową czerpiącą garściami z homofobicznego słownika.

Przypadek: Isaiah Washington

Inny aktor, Isaiah Washington, znany z serialu „Chirurgzy” („Grey’s Anatomy”) podczas kłótni na planie puścił słowo na „f” do kolegi po fachu – T.R. Knighta. Sprawa przedostała się do mediów. T.R. Knight dokonał publicznego coming outu, a zachowanie Washingtona zostało powszechnie potępione, co skłoniło go



mat. pras.

do wystosowania oficjalnych przeprosin. Ale rok później, na rozdaniu Złotych Globów, Washington ponownie odwołał się do tematu orientacji seksualnej kolegi, „żartując” z dziennikarzami („Kocham gejów, chciałbym być gejem. Proszę, mógłbym zostać gejem?”) a po odebraniu nagrody ponownie chlapanął zakazane słowo („I never called T.R. Knight a faggot” – „Nigdy nie nazwałem T.R. Knighta pedałem”). Zaraz ponownie przeprosił, ale tego już było za dużo – telewizja ABC wyrzuciła Washingtona z obsady serialu. Homofobiczna mowa nienawiści kosztowała go setki tysięcy straconych dolarów i złamaną karierę – od 2007 r., gdy opuścił plan „Chirurgów”, nie zagrał nic znaczącego.

Przypadek: Brett Ratner



mat. pras.

Przed inną ważną filmową ceremonią, wręceniem Oscarów w 2011 r., doszło do incydentu z udziałem reżysera Bretta Ratnera („Godziny szczytu”, „Czerwony smok”), który miał być jej producentem. Zapytany, jak przebiegają próby do oscarowej gali, Ratner błysnął „dowcipem”: „Próby? Jakie próby? Próby są dla pedałów!” („Rehearsal is for fags”). Już kilka dni później zreflektował się: „Przepraszam wszystkich, których mogłem obrazić. Ci, którzy mnie znają, wiedzą, że nie mam uprzedzeń, ale zdaję sobie sprawę, że powinienem rozważniej dobierać słowa.” Ale oscarowej gali już nie wyprodukował – zrezygnował sam, a chcąc się zrehabilitować, zaczął nawet działać na rzecz walki z homofobią.

Przypadek: Phil Robertson

Łagodniej natomiast potraktowano Phila Robertsona, członka rodu znanego z popularnego reality show „Duck Dynasty”. Po skandalicznej wypowiedzi dla czasopisma „GQ” (Robertson



mat. pras.

porównał gejów do zoofilów, dodając przy tym, że homoseksualizm jest niemoralny) stacja A&E odcięła się od jego poglądów. Najpierw go zawiesiła, ale potem jednak przywróciła do pracy.

Przypadek: Eminem

Historie o reperkusjach homofobicznej mowy nienawiści można mnożyć – zarówno te, które skończyły się gwałtownym protestem, jak

i te subtelniejsze, które nie przybrały jednoznacznego obrotu. Takim przykładem jest sprawa Eminema, który wciąż tłumaczy się z homofobicznych określeń (zapewniając o pozytywnym stosunku do mniejszości seksualnych i o przyjaźni z Eltonem Johnem) i wciąż ich używa (ostatnio w kawałku „Rap God”, w którym rapuje: *I'll still be able to break a motha-fuckin' table over the back of a couple of faggots* czyli mniej więcej: *I nadal będę umiał rozwalić pięprzony stół na plecach pedałów*)



mat. pras.

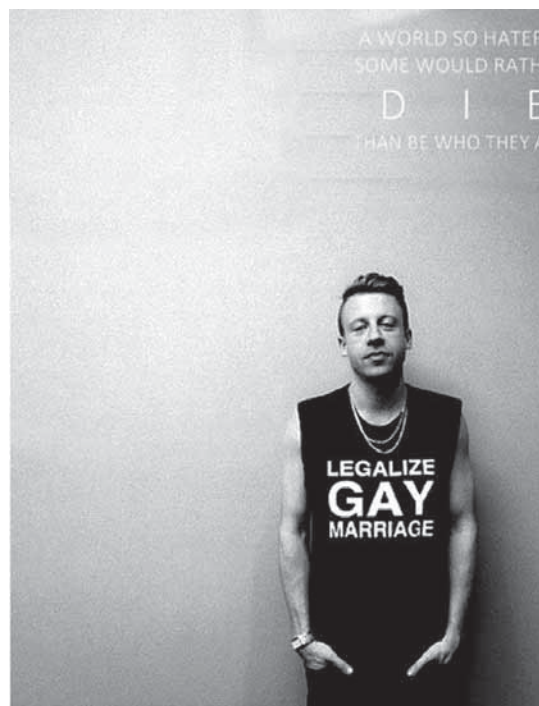
A kultura mediów w Polsce? Wystarczy spojrzeć na kilka przykładów oswojenia i społecznego przyzwolenia na mowę nienawiści z ostatnich miesięcy: szyby kiosków w całym kraju ozdobione numerem „Newsweeka”, z którego okładki Wojciech Cejrowski krzyczy: „Won z pederastami!”; bokser Artur Szpilka bulwersujący się na pytania o „pedałów”; o posłance Pawłowicz nie wspominając. Kilka miesięcy temu Sąd Rejonowy dla Warszawy Woli orzekł, że policjanci, którzy poniżyli pewnego mężczyznę słowami „pedał”, „ciota” i pytaniami o to, „czy ma HIV, czy AIDS?”, nie naruszyli jego godności (!). Jedynie użyli słów, które są wyrazami „neutralnymi, powszechnie używanymi w życiu potocznym”. „To tylko presja określonych środowisk powoduje, że za wypowiedzenie tego słowa wytacza się postępowanie sądowe” – napisał sąd w uzasadnieniu.

Kiedy Polska, kraj świętujący dziesiątą rocznicę obecności w Unii Europejskiej, doczeka się regulowanego nie tylko prawem, lecz również, jak w USA, kulturą społeczną, braku akceptacji dla mowy nienawiści motywowanej homofobią? Gdy oddaję ten tekst do druku, europoseł Michał Kamiński, który w wywiadzie TV w 2000 r. mówił o gejach „pedały”, jest kandydatem PO w eurowyborach.

Być może decyzja redakcji „Wysokich Obcasów” o zerwaniu współpracy z Joanną Szczepkowską, która publicznie wsparła ks. Oko słynącego z ordynarnie homofobicznych poglądów, jest jakimś pierwszym, nieśmiałym sygnałem zmian?

*Gay is synonymous with the lesser
It's the same hate that's caused wars
from religion, gender and skin color,
complexion of your pigment
The same fight that lead people
to walk-outs and sit-ins
It's human rights for everybody –
there is no difference*

*Gej to synonim kogoś gorszego
To ta sama nienawiść, która wywołuje wojny
z powodu religii, płci czy koloru skóry
I ta sama walka, która zmusza ludzi
do wyjścia na ulicę i protestów
Prawa człowieka dla wszystkich,
tu nie ma różnicy
(„Same Love”, Macklemore & Ryan Lewis) ●*



Macklemore

mat. pras.

Osobna kwestia to przestępstwa z nienawiści motywowanej homofobią. Nadal nierozpoznawane przez polskie prawo, w USA są ścigane na podstawie ustawy „Matthew Shepard Act” – od imienia 22-letniego chłopaka zamordowanego za bycie gejem w 1998 r. (parz: „Replika”, nr 39). Prezydent Obama „Matthew Shepard Act” podpisał w 2009 r. Homofobia jest zgodnie z tą ustawą traktowana na równi z rasizmem. ●

REKLAMA

